Nr. 243. Dnia 3 września. Czwartek. Dnia 22 sierpnia (3 września) 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Bronisławy Panny.
Piątek: Rozalji Panny.
Sobota: Wawrzyńca B.
Niedziela: Petroniusza B. W.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 11.
Zachód " " 6-ej " 47.
Długość dnia godzin 13 " 36.
Ubyło " " 3 " 34.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 43 r.
Zachód " " 6 " 39 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.

Poniedział.: Reginy Panny.
Wtorek: **Narodz. N. P. M**
Środa: Gieorgonjusza M.
Czwartek: Mikołaja W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przesława św.; jutro Rościsławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji I-ej stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Letni:** dziś „Roznosicielka chleba"; jutro „Wielki człowiek do małych interesów"; — **Nowy:** dziś „Ptasznik z Tyrolu" (występ panny Janiny Babińskiej); jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „Francuzi w Algierze";—**Bellevue:** dziś „Wesele Pompea";—**Eldorado:** dziś „Za błędy rodziców". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 508 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W głównym zarządzie poczt i telegrafów złożono nowy wzór marek pocztowych. Donoszą o tem dzienniki petersburskie.

= Projektowane w styczniu r. b. powiększenie liczby inspektorów podatkowych zostało, wskutek nieurodzaju zboża, odłożone do 1893-go r.

= Według informacyj *Now. wr.*, w projekcie reformy banku włościańskiego zwrócono szczególną uwagę na potrzebę zwolnienia kolonistów, nabywających grunta za pośrednictwem banku, w ciągu pierwszych lat pięciu od wszelkich opłat.

= Pomiary letnie Wisły pod Warszawą będą się odbywały przez piątek i sobotę, a w razie nieskończenia w ciągu tych dwóch dni jeszcze przez poniedziałek. t. j. w dniach 4, 5 i 7-ym b. m. wczesnym rankiem do godz. 10-ej przed południem. Jak corocznie dla pomiarów przez całą szerokość rzeki naciąganą będzie gruba lina. Kierujący robotami inżenier ostrzega za naszem pośrednictwem wszystkich pływających łódkami po Wiśle, aby do liny zbyt blisko nie podpływali i aby stosowali się do wszelkich wskazań służby technicznej, pomiarów dokonywającej.

= P. oberpolicmajster zamieszcza w *Gaz. polic.* co następuje: „Zgodnie z odezwą warszawskiego gubernatora pozwolenia na otwarcie mniejszych warsztatów i różnych zakładów przemysłowych, w których robotnicy posługują się jedynie maszynami oraz ręcznemi narzędziami i wogóle, które mieszczą się w zwyczajnych, wynajętych lokalach, będą wydawane przezemnie na zasadzie protokułów komisyj poprzednio dopełniających rewizyj. W praktyce jednak przy zastosowaniu rzeczonego porządku okazało się, że w wielu, chociaż i mniej produkcyjnych zakładach przemysłowych znajdują się kotły do gotowania płynów, piece i ogniska do rozpalania, różne urządzenia do przetopień metalów lub do wypieku chleba, pierników, ciast itp., które winny być wydawane podług planów i pod nadzorem budowniczych. Z tego względu i stosownie do obowiązujących przepisów zniosłem się z kim należało, aby pozwolenia na kuźnie nowo otwierane, tudzież wszelkie warsztaty i zakłady posługujące się ogniem, gdzie tylko urządzone są piece, ogniska i kotły, bez względu na rozmiary lokalu i produkcję, oraz na liczbę robotników, będą wydawane przez rząd gubernialny, z warunkiem, że policja z powodu braku w osobnym składzie urzędników specjalnych co do kwestyj budowlanych i technicznych weźmie pod swoje zawiadywanie tylko te warsztaty, w których roboty uskuteczniają się ręcznie, bez ognia i których produkcje mają charakter wyłącznie rzemieślniczy.

= Na targach miejskich skonfiskowano 42 funt. niedojrzałych owoców, 15 f. zepsutych ryb i 7 f. nieświeżego mięsa; jednocześnie komisje sanitarne dopełniły rewizyj w 141 zakładach spożywczych i w 17-tu znalazły wykroczenia, za które właściciele pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Warszawski oberpolicmajster wzywa do powrotu przebywających za granicą pod skutkami, wynikającemi z §§ 326-go i 327-go kod. kar.: Frajdę Maskarową 51 lat, z dziećmi: Ryfką 30 lat, Rudką 26 lat, Ruchlą 20 lat i Perlą 30 lat, oraz Hersza Zelmana 22 lat.

= Izrael Dyner otrzymał pozwolenie na otwarcie lombardu prywatnego, czyli kasy zaliczkowej na zastaw ruchomości, pod nr. 14-ym przy ul. Nizkiej.

= Wzmiankę o założeniu kamienia węgielnego pod kościół na Powązkach musimy uzupełnić w ten sposób, iż ceremonji dopełnił JE. ksiądz biskup Ruszkiewicz, zaś kamień użyty do tej ceremonji był ten sam, który został pierwotnie położony pod budowę kościoła przez ówczesnego biskupa ks. Okęckiego.

= Posiedzenie administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się od dziś za tydzień (d. 10-go b. m.), o godz. 6-ej po południu.

= Członek warszawskiej izby sądowej, rz. r. st. Kwiatkowski, powrócił z gubernji mohylewskiej. Konsul portugalski, baron Lesser, wyjechał za granicę. Prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, rz. r. st. Kraszennikow, powrócił z Woroneża. Prezes białostockiej komisji szosowej, Michejew, powrócił z Piotrkowa.

= J. E. biskup djecezji włocławskiej, ks. Henryk Kossowski, wyjechał do Odessy.

= Z literatury.

* W tych dniach opuściła prasę drukarską praca drów L. Nenckiego i Józefa Zawadzkiego p. n. „Wyjaławianie mleka i sztuczne karmienie niemowląt".

40

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Wreszcie Marja pierwsza milczenie przerwała.

— Źle z nami—wyrzekła powoli z niedostrzegalnem drżeniem w głosie—jakieś tajemnice się plączą, ot coś, co nam słowa w gardle więzi. Że nie moja w tem wina, to pewna. Od lat dwóch spędzamy ze sobą popołudnie niedzielne i zdawało mi się, że znamy najdoskonalej najskrytsze naszych myśli zakątki. Lgnęłam do pana, do tej przyjaźni, duszą i sercem całem, bo... choć się nigdy nie skarżę i staram się mieć dla innych twarz pogodną i wesołą, toć każdemu przyjdzie chwila ciężka, gdzie się mimowoli szuka przyjaznej twarzy i pragnie ten ciężar z duszy wspólnemi siłami zrzucić.

Umilkła na chwilę, jakby czekając na jakieś słowo z ust mężczyzny, który wszakże milczał, głowę na piersi zwiesiwszy!

— I dobrze nam tu było— zaczęła znowu—dobrze nam tu było, pomiędzy tą zielenią i z tą srebrną rzeką u dołu się wijącą. Oboje otwieraliśmy przed sobą przeszłość biedną naszą, przeszłość dwojga biedaków, którzy się w słońcu chowali, lecz mało słońca w duszy mieli. Wymienialiśmy pomiędzy sobą zdania, staczali walki, bujali w dziedzinie marzeń, bawili się w chłopomanję, aby potem spaść na ziemię razem, i już bez uludy naokoło spoglądać. I dobrze nam tu było, z tem zapomnieniem o różnicy płci naszej, o tem, żeś ty—mężczyzną, ja—dziewczyną, ot!.. dwóch chłopców, błąkających się w czas wakacyjny po polu, a czasem znów dwoje dziewcząt, w błękit nieba wpatrzonych... Lecz teraz... coś się zmieniło, i ty oczy przedemną spuszczasz, wzrokiem po krzakach błądzisz, a ja...

Urwała nagle, nie umiejąc określić stanu swej duszy, cała podniecona jakąś smutną gorączką, która ją od tygodnia trawiła.

Lecz on teraz słowa jej podchwycił i, u stóp jej usiadłszy, powtórzył:

— A pani?

Ona brwi zmarszczyła, jakby niemile tem pytaniem dotknięta.

— Nie o mnie tu chodzi — odezwała się dość szorstko—nie ze mnie płynie to, co przyjaźń nam psuje; jeśli jest coś we mnie to jest prostym wynikiem naszego obecnego położenia. No!.. bądź pan szczerym, wyznaj mi, o co tu chodzi?

Antoni pot kroplisty z czoła otarł.

— Nie o co, możesz pani powiedzieć, lecz o... „kogo"—wyrzekł wreszcie z wysiłkiem.

— Tak! — podjęła porywczo Marja „o kogo"... o nią—o tę dziewczynę—o... Trejne!

Antoni szybko głowę podniósł i w oczy Marji pytająco spojrzał. Ona się uśmiechnęła ironicznie.

— Dziwisz się, skąd wiem o tej wielkiej tajemnicy, którą starałeś się strzedz z taką siłą! Mówiłeś mi przecież, niedawno, po chwili rozmarzenia, że znalazłeś wreszcie istotę, której pragniesz oddać swe serce, duszę, czy ja wiem wreszcie —wszystko!.. Zdawało ci się, że zdołasz przedemną do czasu ukryć imię tej kobiety, lecz — instynkt mój... instynkt nie zawiódł mnie bynajmniej! Tą wybraną twą—Trejne! Trejne!... O!... Antoni!

W głosie jej brzmiała wymówka gorzka, ręką nerwowo liść paproci szarpała, rzucając strzępy dokoła.

— Dlatego właśnie imię jej taiłem, bo wiedziałem, że niemiłe wrodzoną dla rasy jej żywisz!

— Dla rasy jej? — przemówiła Marja gwałtownie—nie dla rasy; mylisz się! Nie wahałam się wszakże z błota wydobywać ich pościel, czyścić i gniazdo im lepić; wiem, że były chwile, w których ci sami koniokradzi jaśnieli niekłamanym blaskiem; lecz ta dziewczyna ma jakieś dziwne spojrzenie, i cała wydaje mi się być złym duchem, po lesie biegającym.

Antoni uśmiechnął się nieznacznie.

— Przyjaźń dla mnie cię zaślepia, droga moja przyjaciółko! Trejne ma dziwnie nerwowy i ognisty temperament, lecz to już właściwość krwi, która w jej żyłach płynie... Lecz są chwile, w których uległą i łagodną jest, ot, wprost jak gołąbka. A przytem jest taka piękna!

Usta Marji zadrgały nerwowo.

— Piękna!... oto słowo zagadki! Piękna!... i dlatego, nie zważając na jej współdzikość, głupotę, nizki stan jej serca i umysłu, zaprzepaszczasz się w niej bez pamięci. O Antoni, Antoni!...

— Synem ekonoma jestem.

— Och! nie o to tu chodzi, lecz o to, co za przyszłość dla siebie i dla niej gotujesz, powiedz...

Antoni przygryzł wargi.

— To... nasza tajemnica! — odparł wreszcie przyciszonym głosem.

Marja brwi zmarszczyła.

— Wasza... tajemnica! — powtórzyła powoli — więc znów tajemnica, i to wasza... przedemną. Och! wdzierać się w nią nie będę! I tak zawiele w sprawie tej mówię. Czuję, że źle robię, ale to już silniejsze odemnie. Pamiętaj pan jednak, ażebyś kiedyś nie pożałował skarbów swej serdecznej, poczciwej duszy, tak marnie pod stopy tej dzikiej żydówki rzuconych!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W 9 rozdziałach autorzy kolejno rozpatrują znaczenie mleka jako pokarmu dla dorosłych i niemowląt, poświęcając oddzielny rozdział sztucznemu karmieniu.

W oddzielnym rozdziele zawarli nadto wszystko, co dotyczy chorób, udzielanych przez mleko: gruźlica, tyfus brzuszny, szkarlatyna, dyfteryt, posocznica, cholera, oto pokaźny poczet chorób jakich dzięki nieumiejętnemu obchodzeniu się z tym pokarmem nabawić się można.

Jako jedyny środek unieszkodliwienia mleka autorzy uważają wyjaławianie za pomocą ogrzewania. Ze względu jednak, że dotychczasowe mleko wyjaławiane odznaczało się nieprzyjemnym smakiem, na mocy 2-letnich badań autorzy doszli do wniosku, że nie należy ogrzewać mleka powyżej 70° C, wtedy zachowuje ono swój smak naturalny, a dwukrotne ogrzewanie do tej ciepłoty wystarcza do zabicia wszystkich bakteryj.

Autorzy jednocześnie podają swój przyrząd do wyjaławiania, odznaczony na ostatniej wystawie hygienicznej w Krakowie medalem.

W konkluzji, podając wyniki badań nad mlekiem warszawskiem, wielce nieponętnem ze względu na ilość bakterji, niekiedy nawet chorobotwórczych, autorzy żądają wprowadzenia obowiązkowego wyjaławiania mleka dla niemowląt i dorosłych, szczególniej w domach podrzutków, pensjonatach i innych instytucjach publicznych.

W Warszawie, o ile wiemy, właściciel dóbr Zaborów p. Jakubowski od roku już według wskazówek autorów przygotowuje mleko wyjałowione.

Nie wątpliwie kwestja ta nader ważna dla zdrowia, zainteresuje nie jednego, odsyłamy więc czytelników do omawianej pracy, napisanej gruntownie i ze znajomością rzeczy.

* Staraniem i nakładem towarzystwa pedagogicznego w Pradze czeskiej wyszła z druku opracowana przez p. Józefa Paulika króciutka gramatyka języka czeskiego dla użytku polaków, chcących zapoznać się z mową czeską.

Autor na 60-iu stronicach niewielkiej książeczki zawarł najważniejsze zasady gramatyczne oraz maleńki słowniczek najpotrzebniejszych wyrazów.

* Z pod prasy wyszła w Warszawie praca p. Stanisława Dołęgi Cieszkowskiego p. t. „Senatorowie Księztwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego”.

Oprócz spisu, broszurka obejmuje krótkie bjografje wszystkich wymienionych w nim osobistości.

== Z teatru i muzyki.

* Szkoła muzyczna przy Towarzystwie muzycznem z d. 1-ym b. m. rozpoczęła swą działalność.

Lekcje we wszystkich klasach odbywają się według ogłoszonego planu.

Dziś o godz. 4-ej odbędzie się druga lekcja w klasie deklamacji, zaś wieczorem próba chóralna i orkiestrowa.

Godziny lekcyj w klasie deklamacji na liczne żądania uległy zmianie zamiast od 2—4 odbywać się będą od 4 do 5-ej.

Zapisy przyjmuje w dalszym ciągu kancelarja Towarzystwa.

== Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych świeżo przybyły następujące dzieła: Ludwika Stasiaka „Przed dworkiem”, Marjana Zarembskiego „Włościanka”, Władysława Kipmana „Z lasu”, Anieli Pająkówny dwa płótna: „Portret mężczyzny” i studjum „Chłopczyk”, Cyprjana Dylczyńskiego „Głowa kobiety”, Wincentego Trojanowskiego „Pierotka”, Wacława Pawliszaka „Modlitwa poranna”, Emila Lindemana dwie prace: „Most Alma” i „Boulevard St. Martin w Paryżu”, Alfonsy Kanigowskiej „Słonecznik”, Konstantego Kietlicz Rajskiego dwa studja: „Głowa wieśniaka” i „Głowa starca”, Józefa Wodzińskiego „Na ślizgawce”, Stanisława Radziejowskiego „Rankiem po wodę” i „Hanusia”, Wincentego Trojanowskiego „Wzgardzona”, wreszcie Józefa Pankiewicza „Południe” i „Staw zarosły”.

Z ruchu sprzedażnego notujemy: Gustaw hr. Przezdziecki nabył: Wacława Pawliszaka „Arkan”, Franciszka Kostrzewskiego „Przerwaną partyjkę” i Bronisławy Poświkowej „Kwiaty”; pani Konstancja Moraczewska zakupiła płótno Teofila Załeskiego, p. t. „Pochmurny dzień”, a p. Wacław Przychocki obrazek Franciszka Kostrzewskiego „Stary idealista”.

* Na konkurs imienia Józefa Kuryerowa, ogłoszony przez Towarzystwo sztuk pięknych, nadeszło już kilka deklaracyj.

Nagroda, jak wiadomo, stosownie do woli zapisodawcy, przyznaną będzie za najlepszą pracę, osnutą na tle swojskiem, a odznaczającą się wybitnemi artystycznemi zaletami.

* Wykłady w szkole malarstwa stosowanego do przemysłu p. Bronisławy Powsikowej wkrótce się rozpoczną.

W program wykładów, oprócz rysunku ornamentacyjnego i stylowego, wchodzi malowanie na porcelanie, fajansie, materji, drzewie i skórze.

* Artystyczną kolonję wkrótce powiększą nowe siły.

Rzeźbiarz, Leon Wiśniewski, zamieszkały dotąd w Charkowie, oraz malarze: Adolf Strobl i Puacz na stałe osiedlają się w Warszawie.

== Wyścigi jesienne.

Pierwszy dzień d. 11-go października (niedziela).

1) Nagroda Towarzystwa rs. 500, dla ogierów i klaczy dwuletnich, urodzonych w Cesarstwie i Królestwie Polskiem.

Dystans 1 wiorsta; koń, który w r. b. wygrał nagrodę wyższą nad rs. 1,000, od współzawodnictwa jest wykluczony.

2) *Handicap* rs. 500 dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów.

Dystans 2 wiorsty.

3) Wyścig z płotami o nagrodę Towarzystwa rs. 300, dla koni 3-letnich i starszych wszystkich krajów.

Dystans 2 w. 5 płotów.

4) Wyścig panów, od Towarzystwa rs. 250 na koniach 4-letnich i starszych wszystkich krajów.

Dystans 2½ wiorsty.

Drugi dzień d. 15-go października (czwartek).

1) Nagroda Towarzystwa rs. 600 dla 2-letnich ogierów i klaczy urodzonych w Cesarstwie i Królestwie Polskiem.

Dystans 1 w. 1000 sążni.

Koń, który wygrał w r. b. nagrodę wyżej rs. 1,000 jest wykluczony.

2) Nagroda Towarzystwa rs. 300, *handicap*, dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych wszystkich krajów.

Dystans 2 w. 133 sążni.

3) Gonitwa z przeszkodami (*steeple-chasse*), rs. 400 dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów.

Dystans 2 wiorsty, 12 przeszkód.

Panowie jadą, żokieje dopuszczani z 10-ma funtami nadwagi.

4) Wyścig panów, rs. 250, dla ogierów i klaczy 2-letnich i starszych, urodzonych w Cesarstwie i Królestwie Polskiem.

Dystans 2 wiorsty.

5) Nagroda „Sprzedażna” rs. 300, dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów.

Dystans 2 wiorsty.

Zwycięzca po wyścigu sprzedaje się przez licytację.

Trzeci dzień, 18 ty października (niedziela).

1) Nagroda „Towarzystwa” rs. 400, dla 2-letnich ogierów i klaczy urodzonych w Cesarstwie i Królestwie Polskiem.

Dystans 1 wiorsta.

Zwycięzcy w roku bieżącym wykluczeni.

2) Nagroda „Towarzystwa” rs. 500 (*handicap*) dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów.

Dystans 3 wiorsty.

3) Steeple chasse *handicap* rs. 300, dla koni wszystkich krajów.

Dystans 3 wiosty, 14 przeszkód.

Panowie jadą, żokieje dopuszczeni z 10-ma funtami nadwagi nad handicapowaną.

4) Nagroda „Towarzystwa” rs. 250, wyścig z płotami, dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Dystans 2 wiorsty.

Panowie jadą, żokieje dopuszczeni z 10-ma funtami nadwagi.

12

ZALOTNICA.

OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Jak ten panicz całuje, jak ściska, o rety, rety... Gdyby nie Błażek, byłoby po mnie, po wianku, po jałówce, po wszystkiem. — Jakże ci mnie krew pali, a serce bije. Dziękuję ci Najświętsza... Błażek łajdak wiedział, kiedy zawyć. Co nie miał wiedzieć—abo nie o jego skórę chodzi!...

— Maryś, Maryś! — wołał przyciszonym głosem Błażek...

— Tu haf na lewo wele drogi, odpowiedziała.

Chłopak, idąc w kierunku głosu, zbliżył się do dziewczyny.

— Maryś ja cię okrutnie lubię! masz ty wielgi rozum, a szelma z ciebie dziewczyna. Jakeś to plotła o duszy swej, co się wlubiła w panicza, a dopiero potem zjechałeś na jałówkę.

— Będzie jałówka!—zawołała.

— Będzie—powtórzył Błażek.

Roześmieli się serdecznie, i szczęśliwi, schwyciwszy się za ręce, pobiegli drogą.

Księżyc, rzucając snopy światła na gąszcz drzew konary i liście, wytwarzał fantastyczne widziadła. Dziewczę zmrużyło oczy ze strachu, ściskało chłopca za rękę i mimowoli tuliło się do niego.

— Byle ino z lasu wylecieć,—mówiła.

Biegli bez upamiętania i tchu.

Wielka, sinawa przestrzeń wyjrzała z po za drzew, i za chwilę objęła biegnących, topiąc ich w blado srebrnem świetle.

Zwolnili biegu.

— Chwała Bogu — odezwała się Maryna, wciągając całemi piersiami w płuca powietrze.

— Maryś, uratowałem cię i teraz musisz się wykupić.

— Ja ci się wykupię! zobaczysz—odpowiedziała, łapiąc oddech. Korzystając ze zmęczenia dziewczyny, objął ją w pół i prowadził dalej.

— Błażek! nie męczże mnie, bo już i tak jestem cała roztrzęsiona i rozdygotana. Jałowica walna będzie, co?

— Walna, —odpowiedział.

— Nie tańsza, jak za pięćdziesiąt papierków.

— Maryś, bój się Boga, zbytkujesz.

Chłopak wobec kwestji kupna jałówki zapomniał o umizgach.

Gwarząc doszli do chaty Piotrowskiej.

Matka czekała we wrotkach. Pierwsza zobaczyła ją Maryna, porzuciła Błażka i, pędząc, wpadła w jej objęcia.

— Matsiu, będzie jałowica jutro, i jaka! o joj—joj!..

— Maryna! a za co?..

— Za nic, za nic. Błażek pilnował, a onby swego nie darował.—Zaczęła się śmiać, Błażek pięścią pogroził w stronę dworu.

Weszli do izby.

— Jutro jarmark w Dębicy. Zanim panicz przyjedzie, wybierzemy galantą i stargujemy. A teraz dajcie jeść, bom okrutnie roztrzęsiona i rozdygotana.

Błażek, zaproszony na wieczerzę, został.

Obsiedli stół we troje i, jedząc osmażone ziemniaki, gwarzyli radośnie.

*

Nazajutrz o świcie Piotrowska, w kolorowej chustce na głowie, a białym płóciennym wańtuchu na ramionach, boso, trzymając w rękach dla oszczędności buty, szła ścieżkami do Dębicy. Obok niej Maryna w różowej perkalowej spódnicy, w niebieskiej wiatrówce, a czerwonych giusówkach na szyi. Przy rozpromienieniu szczęściem, często przemykały po ich twarzach błyskawice przerażenia i niepewności. Wtedy szeptały do siebie.

— Czy przyjedzie?—Czy ino panicz przyjedzie na jarmark?...

Już się zżyły z myślą posiadania jałówki, szły po nią, w wyobraźni swej już ją miały. Zawód byłby straszny.

Gdyby panicz znał serce ludzkie i zażądał przed jałówką uścisków... Lecz panicz wierzył i cieszył się, rozkoszował nadzieją.

Radosny gwar, chwytający za serce, wybiegał z miasteczka, rozciągając się po błoniu. Matka i Maryna przyspieszyły kroku. Zdawało im się, że już wszystko kupione i sprzedane.

Przed samą rogatką wdziały buty. Maryna przejrzała się w wodzie sadzawki, przygładziła włosy, poprawiła chusteczkę na głowie—poszły.

Oszołomione tłokiem ludzi, wrzaskiem przekupni, nawoływaniem woźniców, przeciskały się niespokojnie do bydlęcego targowiska.

Zdaleka zobaczył je Błażek.

— Mam—zawołał—dwie. Jedna czarna jak smoła, piękna, tłusta, tylko co na ocieleniu, chce za nią sześćdziesiąt papierków. Druga łaciasta, za czterdzieści dwa.—Pokazał im jedną i drugą.

Czarna jałowica łaskawie spojrzała na Marynę, a gdy zaczęła ją głaskać, łapała z figlów pyskiem spódnicę dziewczyny i od razu pozyskała sobie jej serce. Na łaciastą ledwo spojrzeli.

Przy czarnuli wygląda jak pięść—zdecydowała Maryna. Czarnulę kupi panicz, niech nie kupuje żadnej.

— Maryna!—krzyknęła wystraszona matka.

— Czarnulę, abo żadnej—powtórzyła stanowczo.— A teraz skryjcie się, ale niech Błażek ma mnie na oku, żeby pomógł wyprowadzić z jarmarku jałowicę. To moja, słyszycie. Matsia niech tymczasem kupią soli i omasty. No, no, idźcie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Powrót.

W dniu wczorajszym powróciło do Warszawy grono pieszych turystów, które w początkach lipca wybrało się na daleką wycieczkę.

Turyści w liczbie ośmiu osób, wciąż piechotą, dotarli do Pragi czeskiej, gdzie przebywali przez dziesięć dni.

W powrotnej drodze udali się do Poznania i ztamtąd znów *per pedes* zwiedzili: Gdańsk, Malborg, Królewiec i Toruń.

Do Warszawy przyjechali od Włocławka statkiem.

= Odznaczenie.

Warszawianin, p. Ludwik Krukowski, ukończywszy tutejszy uniwersytet ze stopniem kandydata praw, poświęcił się później agronomji i skończył studja w Heidelbergu.

Niezależnie od pozyskania stopnia doktora, p. K., za napisanie na konkurs rozprawy „Najnowsze rezultaty rolnicze z użycia fosforytów" otrzymał złoty medal i 1,000 marek nagrody.

= Jeszcze skwer.

Przed dwoma tygodniami umieściliśmy zażalenie mieszkańców Nowolipia, słusznie żądających ustanowienia nadzoru nad niszczonym przez dziatwę i dorosłych, skwerem przy zbiegu Nowolipja i Karmelickiej.

Obojętość, z jaką odezwę tę przyjęto, dopomogła do doszczętnego zrujnowania ogródka.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni dziesiątki nianiek, i dzieci do tego stopnia zniszczyły skwer, iż z trawników na wiosnę obsianych już niezostało ani śladu.

Miejsce przeznaczone do odświeżania powietrza, obecnie jest zbiornikiem śmiecia i kurzu.

= Sport szczudłowy.

Znalazł się i wśród nas naśladowca szczudlarzy francuzkich.

Jest to Wilhelm Braus, praktykant ogrodniczy z Mokotowa.

Chłopiec ten, liczący 18 lat wieku, przez kilka miesięcy wprawiając się w chodzeniu na szczudłach, wczoraj wyruszył na dalszą wycieczkę, bo aż za Radom do Orońska dla odwiedzenia matki.

Brans doszedł do takiej wprawy, że potrafi 6 do 7-iu mil przejść na szczudłach bez odpoczynku.

= Nieudane oszustwo.

Obywatel z gub. siedleckiej, pan W., przeniosłszy się na stały pobyt do Warszawy, utracił małżonkę.

Będąc człowiekiem oszczędnym, pan W. ogłosił w pismach o chęci nabycia grobu familijnego na cmentarzu powązkowskim, od osoby, która się takowego pozbyć pragnie.

W kilka dni po ogłoszeniu zgłasza się niejaki G. z oświadczeniem, iż właśnie poszukuje nabywcy grobu, którym rozporządza.

Ziemianin udaje się na miejsce, a że grób mu się podobał, pozostaje tylko załatwienie formalności kupna; jednocześnie na prośbę G., pan W. uiszcza tytułem zadatku rs. 7.

Po powrocie do miasta, pan W. zwierzył się swemu przyjacielowi, adwokatowi S.

Prawnika zadziwiła nizka cena grobu, za który żądano tylko 70 rs., udał się więc do kancelarji cmentarnej, gdzie sprawdził, iż proponowany nabytek był własnością zupełnie innej rodziny.

Zdemaskowany G., za usiłowanie oszustwa, które jakkolwiek nie byłoby przyszło do skutku, jednak naraziło pana W. na stratę, odpowie przed sądem.

= Dwużeństwo.

W tych dniach zniknął bez wieści Andrzej Turski, robotnik fabryczny, zamieszkały w Markach pod Warszawą.

Jak się okazało ucieczka Turskiego została spowodowaną wykryciem zbrodni dwużeństwa.

Zaślubił on w końcu czerwca Teklę Majewską, córkę szewca na zasadzie sfałszowanych dowodów legitymacyjnych.

Prawa żona Turskiego, od której przed dwoma laty uciekł, zjawiła się w Warszawie, co skłoniło dwużeńca do ucieczki.

Za zbiegiem wysłano listy gończe.

= Wypadnięcie z wagonu.

W nocy, z piątku na sobotę zeszłego tygodnia, p. Ludwik Przyjemski, b. obywatel ziemski stale w Warszawie zamieszkały, powracając z zagranicy uległ smutnemu wypadkowi.

Było to za stacją Dziedzice na Szląsku w czasie biegu pociągu pośpiesznego.

Pan Przyjemski, czując się słabym, wyszedł na platformę wagonu i tu dostawszy widocznie zawrotu głowy, spadł na plant.

Służba kolejowa podniosła go w stanie bezprzytomnym.

Oprócz rany na głowie i silnych potłuczeń na całem ciele, ważniejszego szwanku nie zauważono, lecz p. P. w skutek gwałtownego wstrząśnięcia ciężko zachorował.

Córka, towarzysząca ojcu, odwiozła chorego do Wrocławia, lecz tameczni lekarze znajdują stan ofiary wypadku za nader groźny.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Wspólnej pod № 44-ym Aleksandrowi Podowskiemu skradziono 250 rs., 5 złotych pierścionków, na dwóch cyfry T. P. 1847 r., 4 medaljony i parę kolczyków złotych; wogóle na sumę 297 rs. — Mieszkańcowi Prasnysza, Morawskiemu, skradziono 3 konie wartości 180 rs. — Zamieszkałym przy ul. Gnojnej pod № 1-ym Chaimowi Grünblatowi i Szachni Witenfeldowi skradziono różną garderobę na sumę 150 rs.; część łupu odnaleziono w lombardzie. — Przy ul. Franciszkańskiej pod № 12-ym Gecelowi Erenbergowi skradziono różne rzeczy wartości 100 rs.

= Śmiała kradzież.

Nocy wczorajszej, na stacji Rudniki kolei wiedeńskiej, niewykryci dotąd złoczyńcy włamali się do mieszkania naczelnika stacji i unieśli z sobą różne rzeczy i kosztowniejsze sprzęty domowe, przedstawiające wartość paruset rubli.

Policja poszukuje sprawców tej niezwykle śmiałej kradzieży, jakkolwiek bowiem stacja Rudniki położona jest w dość znacznej odległości od wioski tego samego nazwiska, jednakże prócz urzędników i oficjalistów kolejowych, zamieszkuje ją nadto kilka rodzin robotników, zatrudnionych przy wydobywaniu kamienia i wypalaniu wapna w miejscowych piecach wapiennych.

= Przejechania.

Około kościoła św. Anny dorożkarz № 1012 przejechał Aleksandra Mickiewicza, roznosiciela *Gazety handlowej*, który poniósł bolesne obrażenia.

Na ul. Kapitulnej furgon № 3181 najechał na bryczkę, z której spadł Fisiel Feltz i zranił się w głowę.

Furgon z piwem, № 1099, przejechał na ul. Marjensztad Franciszkę Płaszyńską, która uległa złamaniu obu nóg.

Odwieziono ją do mieszkania pod № 11-ym przy ul. Hożej.

= Nieostrożny wystrzał.

W fabryce broni Sosnowskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście zdarzył się smutny wypadek.

Robotnik, Zygmunt Wilbich, próbując rewolwer dany do naprawy, wystrzelił i kula utkwiła mu w lewej ręce.

Rannego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Podrzucenia.

W domu pod № 8-ym przy ul. Targowej podrzucono niemowlę płci męzkiej, liczące kilka tygodni życia.

Na schodach zaś domu pod № 6-ym przy ul. Twardej znaleziono półrocznego chłopczyka, owiniętego w łachmany.

Obu podrzutków odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nagła śmierć.

W domu pod № 4-ym przy ul. Mostowej zmarła nagle wyrobnica niewiadomego nazwiska.

Zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego.

= Samobójstwo.

Onegdaj, w zaroślach przy szosie petersburskiej, rozległy się dwa wystrzały, jeden po drugim.

Gdy udano się na miejsce, znaleziono młodego człowieka z przestrzeloną głową.

Obok leżał wystrzelony rewolwer większego kalibru.

W samobójcy poznano oficjalistę huty szklanej.

Przyczyny samobójstwa szukać należy w zawodzie miłosnym.

+ Dzienniki petersburskie donoszą, iż projekt zorganizowania specjalnych komitetów rzecznych, które zajmowałyby się sprawą uspławnienia danej rzeki i kwestjami pozostającemi w związku z żeglugą rzeczną, ma wszelkie widoki uzyskania aprobaty sfer decydujących. Na początek tytułem próby pierwsze komitety funkcjonować będą na rzekach Dniestrze i Donie.

+ *Swiet* donosi, iż w głównym komitecie przemysłu i handlu w Petersburgu ma być czytany projekt organizacji towarzystwa wzajemnego kredytu dla przedstawicieli przemysłu węglowego.

+ Podprokurator przy sądzie okręgowym kieleckim, p. Rozdestwieński, mianowany został członkiem tego sądu.

+ Statystyka przemysłu.

Mamy przed sobą zestawienie danych statystycznych w przemysłu w gub. piotrkowskiej w r. z.

Wedle obliczeń urzędowych, w zakładach fabrycznych i przemysłowych w tejże gubernji pracowało ogółem 73,606 robotników, tj. o 9,240 mniej, niż w r. 1889-ym.

Zmniejszyła się również wartość produkcji tychże zakładów, wynosiła bowiem w r. z. rs. 111,739,743, podczas gdy w r. 1889-ym rs. 117,022,850.

Różnica ta byłaby jeszcze większą, gdyby w r. z. do zakładów przemysłowych nie doliczono także piekarń, których produkcja roczna przenosi 1,000 rs.

Produkcja piekarń ręcznych wynosi około rs. 4,290,000.

Największy zastój dał się uczuć w przemyśle przędzalniczo-tkackim, a szczególniej w fabrykach, przerabiających wełnę.

Liczba przędzalni wełny, fabryk sukna i innych wyrobów wełnianych zmniejszyła się o 130, a ich produkcja roczna z rs. 35,740,987 w r. 1889-ym, na rs. 26,795,261 w r. z.

Produkcja fabryk bawełnianych zmniejszyła się w.r. z. o 4,472,263 rs. i wynosiła 40,190,138 rs.

W całej gubernji było w r. z. 364 fabryk, przerabiających bawełnę, 11 jedwab, 16 len i konopie. 282 wełnę. 50 farbierni.

Fabryki bawełny zatrudniały 24,587 robotników, fabryki jedwabiu 417, lnu i konopi 1,115, wełny 18,278. farbiernie 1,875, cukrownie 670, gorzelnie 352, browary 559, tartaki, fabryki mebli giętych i tokarnie 1,699, młyny wodne 1,162, huty szklane 983, cegielnie i fabryki kafli 1,227, prywatne kopalnie węgla 9,693, prywatne fabryki żelaza i innych metali 4,313 itd.

W gronie 73,696 robotników fabrycznych w gub. piotrkowskiej było w r. z. 7,695 poddanych zagranicznych; czynności nadmajstrów sprawowało 141 poddanych zagranicznych i 59 krajowców. czynności majstrów 546 zagranicznych i 468 krajowców.

W samej Łodzi zatrudnionych było w r. z. 23,500 robotników, tj. prawie trzecia część ogólnej liczby robotników w całej gubernji; podczas gdy wartość produkcji fabryk łódzkich wynosiła rs. 45,571,982, tj. prawie połowę produkcji wszystkich fabryk w całej gub. piotrkowskiej.

+ Maszyny do współki.

W stanisławowskiem pomiędzy kolonistami rozpowszechnił się chwalebny zwyczaj nabywania wspólnemi siłami i do wspólnego użytku, kosztowniejszych machin rolniczych.

Obecnie rzadko która wieś nie posiada „akcyjnej" młocarni, zaczynają też drobni rolnicy nabywać drogą składkową i żniwiarki.

Korzyści z powyższych współek, szczególniej przy znanej drożyźnie i braku robotnika są nader rozległe.

+ Wodociągi w Białymstoku.

W chwili obecnej budują się tu wodociągi według projektu technologa-inżeniera Ałtuchowa; z wiosną r. p. całe urządzenie ma być oddane do użytku publicznego, idzie jeszcze o ułożenie warunków dla konsumentów i taryfy na odbiór wody.

W tym celu zwrócił się prezydent Białegostoku drogą urzędową do inżeniera W. H. Lindleya z propozycją o wyrażenie swoich poglądów na elaborat już przygotowany.

Równocześnie zaproszony został p. Lindley do obejrzenia robót już dokonanych i do wypowiedzenia swoich uwag krytycznych.

P. Lindley przy następnej swej bytności w Warszawie uczyni zadość temu wezwaniu i zabawi tam czas jakiś dla dokładnego zbadania stanu rzeczy.

+ Straty.

Towarzystwo rolnicze w Mińsku wydzierżawiło było rzeźnię miejską w tej nadziei, że bydło zabijane w tej rzeźni, przynosić będzie członkom instytucji większe zyski, niż sprzedaż handlarzom.

Dotychczas nadzieje te zawiodły, z powodu strasznej konkurencji rzeźników i handlarzy, którzy używają wszelkich środków, byle tylko usunąć niebezpiecznego współzawodnika.

+ Echa.

Weterynarz miejski w Łodzi, p. Kwaśniewski, zakłada w tem mieście ambulatorjum i szpital dla zwierząt, tudzież kuchnię wzorową.

Do tej ostatniej sprowadza majstra specjalistę.

W Zgierzu, z rozporządzenia naczelnika pow. łódzkiego, zamknięto w tych dniach rzeźnię, do czasu zatwierdzenia przez rząd gubernjalny budżetu na jej reparację.

W temże mieście runął w sobotę przy ul. Piątkowskiej dom, przeznaczony na przytułek.

+ Mamut.

Na Zwierzyńcu w Kijowie, w głębokości siedmiu sążni, natrafiono na kości mamuta.

Do tej pory odkopano tylko głowę, lecz dalsze roboty wstrzymano do czasu przybycia archeologów, pod których kierownictwem ma się odbywać dalsze dobywanie z ziemi tułowiu przedpotopowego zwierzęcia.

+ Młody złodziej.

Niejaki P., uczeń z kantoru p. Dawida Prusaka w Łodzi, skradł swojemu pryncypałowi z niezamkniętej szuflady 800 rs., przygotowane na wypłaty robotnikom.

P. zatrzymano w Wieruszowie w chwili, kiedy przebywał kordon; znaleziono przy nim już tylko 431 rs.

+ Samobójstwo.

W Łodzi trzykrotnie wyskoczył z okna I-go piętra, a następnie powiesił się 38-letni szewc, Adam Piotrowski.

Przyczyną samobójstwa było to, iż żona, posprzeczawszy się z nim, opuściła dom wraz z dzieckiem.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go września, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa na Kanonji, odbędzie się szóste posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego warszawskiego.

— D. 4-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— D. 4-go i 5-go września, o godz. 10-ej zrana, odbywać się będzie w sali losowań warszawskiego kantoru Banku państwa ciągnienie drugiej klasy 157-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

— D. 7-go września, w lokalu warszawskiego dystansu inżenierskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż przedmiotów używanych, ruchomości i materjałów, pozostałych od robót

NEKROLOGJA.

† W piątek, dnia 4 września r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. **Magdaleny z Kwapińskich** 1-go ślubu **Galińskiej**, 2-go **Piekrzewicz**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. —3040—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Rostok 2-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką odjechał do Paryża.

Paryż 2-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz postanowił pozostać w Vichy jeszcze przez czas pewien.

Petersburg 2-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Sprawa Skublińskiej, która miała być sądzona w departamencie kryminalnym kasacyjnym senatu w dniu dzisiejszym, została odłożona do pierwszych dni października. Stanowczy termin rozpoznania sprawy nie został jeszcze oznaczony.

Mitawa 2-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Członkowie tudzież urzędnicy kurlandzkiego rządu gubernjalnego postanowili co miesiąc przeznaczać pewien procent od swoich pensyj na wsparcia dla dotkniętych nieurodzajem w gubernji.

ZJAZD W SCHWARZENAU.

Berlin 2-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Cesarz Wilhelm opuszcza dzisiaj wieczorem Berlin dla uczestniczenia w manewrach austrjackich. Odwiedziny te stanowią przedewszystkiem odpowiedź na zeszłoroczny przyjazd cesarza Franciszka Józefa na manewry szlązkie.

Wiedeń 2-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zagraniczni *attaché* wojskowi wyjechali wieczorem na manewry do Schwarzenau. (*Aj. półn.*)

ZAKUPY ZBOŻA.

Wiedeń 2-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Niemcy zakupują na wschodzie ogromne ilości zboża, poczem cło zniżą.

BURZE.

Rzym 2-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Całe północne Włochy dotknięte zostały ciężką katastrofą elementarną. Burze i grady zniszczyły okolice: Medjolanu, Monzy, Parmy, Como, Turynu i reszty Piemontu. Tysiące zwierzyny i ptaków zginęły. Domy i wegetacja zniszczono.

Wiedeń 2-go września. (*T. pr. Kur. War.*)— Cesarz Franciszek Józef mianował ks. Rajcewicza arcybiskupem w Zarze, zaś ks. Kuiłowicza, biskupa *in partibus*, biskupem gr. kat. w Stanisławowie. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 2-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Książę czarnogórski wraz z rodziną i doktorem dzisiaj odjechał.

Praga czeska 2-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) —Wszystkie instytucje i korporacje młodoczeskie organizują w d. 6-ym b. m. głośny obchód jubileuszowy koronacji cesarza Leopolda II-go na króla czeskiego w r. 1791-ym. Na wystawie odbędą się wielkie demonstracje. Na czele ruchu stoją Gregr i Waszaty.

Berlin 2-go września. (*Tel. (Aj. półn.*)—Wobec tego, że w Berlinie z dnia na dzień podnoszą się ceny żywności a w równej mierze zwiększa się brak robotników, członkowie socjalno-demokratyczni tutejszej rady miejskiej przedstawili wniosek następujący: przystąpienie niezwłoczne do wykonania budowli miejskich na szerokie rozmiary; nabycie kosztem miasta zapasów żywności i sprzedawanie ich po właściwej cenie, a gdzie okaże się potrzeba rozdawanie żywności i odzieży bezpłatnie; urządzenie bezpłatnych przytułków dla ogrzewania ziębnących w połączeniu z rozdziałem kawy, herbaty i mleka, a wreszcie rozdawanie ciepłego śniadania w szkołach.

Londyn 2-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Times* powiada: Gdyby sprawdziła się wiadomość o przywilejach przyznanych Rosji w cieśninie dardanelskiej przez Turcję, natenczas Anglja odroczyłaby ewakuację Egiptu do czasu niewiadomego.

Londyn 2-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Do *Timesa* telegrafują z Aleksandrji, że zbiory bawełny będą nierównie lepsze, niż w r. z. (*Aj. półn.*)

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-im września. Usposobienie targu zupełnie prawie się nie zmieniło, dowozy były ograniczone. Żyta nadesłano 11 wagonów, nabywano wyborowe gatunki po 07—109 kop., średnie po 105—106 kop. Owies dosyć mocno, nadesłano 8 wagonów, kupowano wyborowy towar po 97 do 100 kop., średni po 89—96 kop., ordynaryjny po 84—86 kop. Gryka w żądaniu bez zmiany, 96—98 kop. Kasza jaglana mocno, 110 do 135 kop., stosownie do gatunku.

Gdańsk 1-go września. —Pszenica krajowa miała znów słabą tendencję i po części tańsze ceny. Pszenica tranzytowa w dobrych jasnych gatunkach, zdołała utrzymać ceny wczorajsze, natomiast gatunki czerwone i wilgotne jasne musiano po części oddawać taniej do 10 m. Płacono za polską tranzyto jasno pstrą wilgotną 116 f. 162 mar., 118 f. 165 m., 119 do 122 f. 168½ m., 120 do 121 f. 170 m., 124/5 f. 175 m., jasno-pstrą obsadzoną 118/19 f. 172 m., jasno-pstrą 117 f. 173 m., 118 f. 176 mar. 123/4 f. 177 m., 123/4 i 124/5 f. 182 m., 126/7 f. 18[illegible] mar., jasno-pstrą starą 126 i 126/7 f. 182 mar.; za russką tranzyto szklistą obsadzoną 126/7 f. 178 m., szklistą 122/3 i 123 f. 178 mar., jasno-pstrą 127/8 do 129/30 f. 189 m., wysoko-pstrą 1 9 f. 188 m., 137 f. 203 m., czerwoną chudą 117 f. 145 mar., czerwoną obsadzoną 129 f. 165 mar., czerwoną 119 f. 157 m., 120/1 f. 158 m., 123 do 126 f. 160 m., 126 do 127 f. 162 mar., 127 i 129/30 f. 163 m.. 124 127 i 128 f. 164 m., 128/9 f. 165 m., 130 f. 167 m., 128/9 f. 168 m., 131/2 f. 170 m., wybitnie czerwoną 127 f. 169 mar., 126/7 i 127 f. 170 m., 128 do 131 f. 171 m., 130 f. 176 mar., czerwono-szklistą 131 i 132 f. 181 m., 132 i 134/5 182 m., 134/5 f. 185 m., 137 f. 189 m., girka 123 i 124/5 f. 160 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 179½ mar. płacono, na październik-listopad 179½ mar. płacono, na listopad-grudzień 179½ m. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 181 m., 181½ mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 182 mar. Żyto w średnich i poślednich gatunkach oddawane było niżej o 2 do 3 mar., gatunki suche zdołały się utrzymać. Płacono za polskie tranzyto 119 f. 178 mar.. 118 i 119 f. 177 m., 117 f. 176 mar., 114 f. 173 m., 113/14 do 116 f. 172 mar., 111 f. 169 mar., 110 f. 168 mar., za russkie tranzyto 121 f. 190 mar., 119 f. 187 mar. 116/17 f. 181 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. Terminy: na wrzesień październik tranzytowe 185 mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 185 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 185 mar. w zaofiarowaniu, 184½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 182 mar. w zaofiarowaniu, 181 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 185 mar., tranzytowego 183 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 102 do 104 f. 128 mar., 113 f. 136 mar., jasny 109 f. 126 m., na paszę 118 Owies russki tranzyto 100 m. płacono. Soczewica russka tranzyto 195 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 225 mar. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 260 mar., 265, 270 m., letni 240 mar. za tonnę targowano. Lnica russka tranzyto 181 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 5.70 mar., średnie 5.45 mar.. 5.50 mar., miałkie 5.45 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71½ m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 63½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 64½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. w zaofiarowaniu. na wrzesień-październik 44 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 45 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 209.15 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. B. w Petersburgu.*— Nad zbieraniem i systematycznem uporządkowaniem pieśni i podań ludowych pracowano u nas wiele. Z poważniejszych dzieł w tym przedmiocie zalecamy: K. W. Wójcicki: „Pieśni ludu Białochrobutów, Mazurów i Rusi z nad Bugu z muzyką Dobrzyńskiego", 2 tomy, Warszawa, 1836; tegoż: „Starożytne przypowieści z XV, XVI i XVII-go wieku", Warszawa, 1836; tegoż: „Klechdy", 2 tomy, Warszawa, 1837; Czeczot: „Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny", Wilno, 1839; Ludwik Zeiszner: „Pieśni ludu Podhalan, czyli górali w Tatrach", Warszawa, 18 5; Ludwik z Pokiewia (Jucewicz): „Pieśni litewskie w przekładzie polskim", Wilno, 1844; „Przysłowia ludu litewskiego", 1847; Karol M. Brzozowski: „Pieśni ludu nadniemeńskiego z okolic Aleksoty", 1844. Na tem polu wiele zasług położyli: Wacław z Oleska, Adam Czarnocki, Żegota Pauli, Józef Konopka, J. J. Lipiński, Adam Słowikowski, wreszcie Zygmunt Gloger. Pomnikowem atoli dziełem w tym przedmiocie jest praca Oskara Kolberga „Pieśni ludu polskiego". Dzieło to wychodziło serjami; dotąd wyszło 21 seryj, z których każda kosztuje od rs. 2 kop. 50 do rs. 3. Nabyć je można w każdej większej księgarni; na przesyłkę pocztową należy dołączyć odpowiednią kwotę.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go września 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	748.7	73	W	18 1	=	14 4
D. 2-go g. 7 r.	748.4	69	PdZ	18 2	=	14 5
„ g. 1 pp.	750.0	55	Z	24 1	=	19 2

W ciągu d. 1-go b. m. Temperatura najniższa C. 15 2 = R. 12 1
„ najwyższa C. 21 5 = R. 17 2
Wysokość wody spadłej mm. 0.0

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa .	5 35 p. p.	10 25 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna .	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	8 40 p. p.	1 30 p.
Towarowo-osobowy do Brześcia . .	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi) . . .	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów . .	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów . . .	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga.	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	4 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	7 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) . .	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy do Otwocka . .	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina . .	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa .	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska .	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg. .	— — —	10 55 w
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Августа (2 Сентября) 1891 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).